Nr. 6. Kraków, 9 Lutego 1900 r. Rok XVII.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi:
w państwie austr. rocznie **12 Kor.**, półrocznie **6 Kor.**, dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie **8 Kor.**, w Królestwie Polskiem rocznie **5 rs.**, a w państwie niemieckiem **8 marek**. Pojedynczy numer **24 halerze**.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Batorego l. 22.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora,
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Batorego l. 22.**

TREŚĆ.

Nadużycia w handlu sztucznymi nawozami.
Doświadczenia z nawożeniem buraków cukrowych, przeprowadzone przez krajową stacyę doświadczalną chemiczno-rolniczą w Dublanach, zestawił Józef Mikułowski-Pomorski.
Z Towarzystwa rolniczego krakowskiego. (Czynności Komitetu).
Wartość koniczyny amerykańskiej.
Z praktyki. W sprawie zalesień modrzewiem, podał R. Gąsiorowski.
Sprawy bieżące.
Ograniczenia w przewozie zwierząt.
Wiadomości handlowe.

Nadużycia w handlu sztucznymi nawozami.

Komitet krakowskiego Towarzystwa rolniczego otrzymał następujące pismo:

W przeświadczeniu, że Towarzystwo rolnicze i jego Komitet są instytucyami powołanemi do wszechstronnej opieki nad interesami krajowego rolnictwa, uważam sobie za obowiązek podać do wiadomości i użytku Komitetu świeży fakt, który rzuca jaskrawe światło na opłakane stosunki, w jakich się u nas znajduje handel sztucznymi nawozami. Fakt ten dowodzi, w jak haniebny sposób są u nas wyzyskiwani i oszukiwani włościanie pragnący się zaopatrzyć w sztuczne nawozy, a nadewszystko wykazuje, jak bezradne, czy bezbronne są nasze władze i sądy, gdy chodzi o ukrócenie zbrodniczego procederu, prowadzonego przez przekupniów i pseudo-fabrykantów.

W dniu 21 z. m. asystowałem w charakterze wezwanego przez sąd rzeczoznawcy przy rozprawie, jaka się odbyła w sądzie karnym w Wadowicach, przeciwko S. W., oskarżonemn o sprzedawanie włościanom w Zawoi nawozu sztucznego, bardzo małej wartości, za mąkę kostną W październiku r. z. próbka tego nawozu nadesłana była do dyrekcyi studyum rolniczego z żądaniem opinii, która też sądowi po przeprowadzeniu analizy została przesłaną. Analiza wykonana przezemnie w pracowni chemii rolniczej dała wynik następujący:

Azotu	0·25%	
Kwasu fosforowego rozpuszczalnego w wodzie	1·27 »	5·67%
» » nierozpuszczalnego »	4·40 »	
Kwasu siarkowego	28·13 »	
Tlenku wapniowego	23·14 »	
» żelazowego i glinowego	2·56 »	
» potasowego	0·12 »	
Części ziemistych nierozpuszczalnych w kwasie solnym	19·13 »	
Wody etc.	21·25 »	
	100·00%	

Podług tej analizy podstawą tego nawozu jest gips, zawierający około 25% nierozpuszczalnych części ziemistych, który został niejako tylko omaszczony istotnym nawozem fosforowym. Wartość 100 *kg* tego nawozu nie przenosi $1^1/_2$ złr., bo licząc kwas fosforowy rozpuszczalny w wodzie po 30 ct., nierozpuszczalny po 23 ct., otrzymujemy: za 1·27 *kg* kwasu fosforowego rozpuszczalnego w wodzie 38 ct., za 4·40 *kg* kwasu fosforowego nierozpuszczalnego w wodzie 1 złr. 1 ct., razem za kwas fosforowy 1 złr. 39 centów. Azotu, jeżeli go jest tak mało jak tutaj, nie liczy się w nawozach fosforowych wcale, ale gdyby nawet i jego wartość uwzględnić, licząc 50 ct. za 1 *kg*, to otrzymalibyśmy za 0·25 *kg* $12^1/_2$ ct., a doliczając tę wartość do poprzedniej, otrzymalibyśmy jako całkowitą wartość kwestyonowanego nawozu 1 złr. $51^1/_2$ ct. Taki to nawóz sprzedawał włościanom w Zawoi oskarżony po 7 złr. wyraźnie s i e d m z ł r., a dopiero później zawiadomił ich, że będzie się kontetował ceną 6 złr. To obniżenie ceny nastąpiło, jak się zdaje, pod wpływem wiadomości, że żandarm śledzi za sprzedażą tego nawozu. Jeżeli tedy nawóz wartości 1 złr. $51^1/_2$ ct. sprzedawano włościanom po cenie 7 a względnie 6 złr., to chyba fakt, że chłopi byli oszukani, nie może podlegać wątpliwości. A jednak rozprawa karna o oszustwo zakończyła się... uwolnieniem oskarżonego od odpowiedzialności. Zaszedł więc znowu fakt, że było oszustwo ale nie było oszusta, a wyrok uniewinniający wydał tym razem nie sąd przysięgłych, ale surowszy zazwyczaj zwykły państwowy trybunał. Zobaczymy z przebiegu rozprawy, jak się to stać mogło:

Oskarżony zeznaje dosyć cicho, tak że wszystkiego dosłyszeć nie mogłem, wyrozumiałem przecież tyle, że do winy się

nie poczuwa, bo on zakupił ten nawóz od fabrykanta I. Sz. z Zembrzyc po 4 złr. 30 ct. na miejscu w fabryce. Za sprowadzenie nawozu do Zawoi, rozwożenie go włościanom i swoją fatygę liczy sobie odpowiedni zarobek, więc uważa, że gdy sprzedawał włościanom nawóz po 7 złr., a potem z własnej woli obniżył jeszcze tą cenę na 6 złr., to zarobek jego nie był wygórowany. Do winy nie poczuwa się jeszcze i z tego powodu, że powiedział chłopom, że jeżeli któremu ten nawóz się nie podoba, to on gotów jest przyjąć go z powrotem i nie będzie żądał zapłaty.

Liczni poszkodowani przesłuchiwani jako świadkowie potwierdzili po większej części zeznanie oskarżonego, iż tenże oświadczył gotowość przyjęcia napowrót sprzedanego im nawozu. Na pytanie przewodniczącego, czemu z tego nie korzystali, odpowiadali, że skoro raz nawóz kupili, to go chcieli użyć, sądząc, że przecież skutek z niego mieć będą.

W charakterze zaprzysiężonego świadka zeznawał także fabrykant owego nawozu, I. Sz. Prokurator sprzeciwiał się zaprzysiężeniu tego świadka ale sąd zaprzysiężenie uchwalił. Świadek zeznaje, że sprzedawał oskarżonemu wyrabiany przez siebie nawóz po 4 złr. 30 ct. za 100 *kg*, że cenę tą uważa za bardzo umiarkowaną, bo materyały drogie a konkurencya wielka, tak że on ma przytem bardzo mały zarobek, może jakie 30 ct. na 100 *kg*. Podaje dalej, że jego fabrykacya polega na mieszaniu ze sobą 100 *kg* mąki kostnej nieodklejonej, 100 *kg* takiejże mąki odklejonej, 220 *kg* 50% kwasu siarkowego i 550 *kg* nawozowego gipsu.

Wezwany do wypowiedzenia swojej opinii oświadczyłem, że mojem zdaniem oszukanym był już ten, kto kupował ten nawóz po 4 złr. 30 ct. a tembardziej ten, kto zań płacił 6 złr., bo wartość tego nawozu nie przenosi 1½ guldena. Powiedziałem, że nawóz taki w handlu wogóle nie powinien się znajdować, bo sam jego wyrób obliczony jest na oszustwo a nadawanie mu nazwy »sztuczny nawóz« (Kunstdünger) w różnicy od »mąka kostna« (Knochenmehl) ma jedynie na celu zabezpieczenie się przed odpowiedzialnością za oszustwo.

Obrońca podniósł, że jego klient działał w dobrej wierze, bo nabył nawóz drogo i policzył sobie tylko umiarkowany zarobek, a w dodatku był gotów przyjąć towar z powrotem, gdyby który z odbiorców tego od niego zażądał.

Prokurator nie zabierał wcale głosu do podtrzymania oskarżenia, a sąd po naradzie ogłosił wyrok uwalniający oskarżonego.

Motywa wyroku, o ile przy dosyć szybkiem ich czytaniu wyrozumieć mogłem, opierają się na tem, że nie zostało udowodnione, aby oskarżony sprzedawał kwestyonowany nawóz za czystą mąkę kostną a nadewszystko podnoszą okoliczność, że oskarżony oświadczył odbiorcom gotowość przyjęcia towaru z powrotem, jeżeli kto z niego jest niezadowolony, z czego ma wynikać, że odbiorcy nawozu szkody nie ponieśli.

Zastanawiając się nad tym wynikiem procesu, muszę przedewszystkiem wyznać, że nie pojmuję, jakim sposobem odbiorcy mogli nie ponieść szkody, jeżeli za rzecz wartającą 1½ złr. zapłacili 6 złr.; rozumienie takie, musi zapewne polegać na jakiejś subtelności prawniczej, która dla mego umysłu przystępną nie jest. Według mego, może ze stanowiska prawniczego błędnego zdania, okoliczność, że oskarżony oświadczył gotowość przyjęcia nawozu z powrotem, w niczem istoty rzeczy nie zmienia, bo chłopi nie wiedzieli, że kupili nawóz bardzo małej wartości, że zostali przy jego kupnie oszukani, więc nie mieli powodu oddawania tego, co raz kupili. Mnie się zdaje, że przez ofiarowanie się chłopom z przyjęciem napowrót zakupionego przez nich nawozu, wtedy dopiero wyrządzona im krzywda byłaby usunięta, gdyby im jednocześnie powiedziano, że ten nawóz nie jest wart pieniędzy, które za niego zapłacili, ale wtedy nie omieszkaliby byli zapewne chłopi zwrócić zakupiony nawóz.

Pomijając tę niejasną dla mnie subtelność o nieponiesieniu szkody przez odbiorców mało wartościowego nawozu zakupionego za drogie pieniądze, odniosłem z całego przebiegu rozprawy wrażenie, że powodem jej ujemnego wyniku były dwie okoliczności:

Pierwszą była ta, że proces obracał się nie koło tego, czy sprzedawano chłopom nawóz o bardzo małej wartości za wartościowy, ale koło tego, czy sprzedawano nawóz sztuczny za mąkę kostną. Innemi słowy punktem ciężkości całej rozprawy zrobiono nie istotę rzeczy, ale czczą nazwę. Rozprawa nie udowodniła, że kwestyonowany nawóz sztuczny wydawano przed włościanami za mąkę kostną, ergo... oszustwa nie było.

Drugą okolicznością, która spowodowała ujemny wynik rozprawy było to, że pociągnięto do odpowiedzialności nie głównego winowajcę i fałszerza, jakim był niezawodnie fabrykant owego nawozu, ale jego agenta, jakim był prawdopodobnie oskarżony. S. W. tłómaczył się, że za sprzedawany przez siebie nawóz sam zapłacił fabrykantowi 4 złr. 30 ct., więc sprzedając go włościanom po 6 złr., nie popełniał oszustwa. To zeznanie potwierdził Sz. jako zaprzysiężony świadek, więc wszystko w porządku, oszustwa nie było wcale. Ale jakim sposobem ów fabrykant fałszowanego nawozu znalazł się w rozprawie nie w roli głównego oskarżonego, ale w charakterze zaprzysiężonego świadka, tego znowu nie będąc prawnikiem zrozumieć nie umiem. Domyślam się, że Sz. chroniło znowu od oskarżenia o oszustwo przywiązywanie wagi do nazwy zamiast do istoty rzeczy. Ponieważ on nie nazywał swego fabrykatu mąką kostną, ale sztucznym nawozem, więc nie był oszustem, choć ten swój fabrykat sprzedawał po cenie przeszło dwa razy wyższej niż jego rzeczywista wartość, choć kupujący byli przeświadczeni, że kupują inny, tylko trochę tańszy gatunek mąki kostnej.

Gdyby sądzono rzecz podług jej istoty a nie podług nazwy, to twierdzę, że już same zeznania fabrykanta złożone w sądzie w charakterze zaprzysiężonego świadka w y s t a r c z y ł y b y d o z a s ą d z e n i a g o za oszustwo.

Sz. jak podano wyżej zeznał, że fabrykuje swój sztuczny nawóz przez mieszanie: 100 *kg* mąki kostnej nieodklejonej, 100 *kg* mąki kostnej odklejonej, 220 *kg* 50% kwasu siarkowego, 550 *kg* gipsu nawozowego, a towar tak otrzymany sprzedaje po 4 złr. 30 ct. Powyższa mieszanina daje razem 970 *kg* czyli prawie okrągło 10 cetnarów metrycznych. W tych 10 cetnarach znajduje się: azotu, licząc w mączce nieodklejonej 4%, w odklejonej 1%, razem 5 *kg*, kwasu fosforowego, licząc w mączce nieodklejonej 20%, w odklejonej 30%, razem 50 *kg*. Przyjmując, że wszystek ten kwas fosforowy został przy fabrykacyi przeprowadzony w stan rozpuszczalny, co przy zachowaniu podanego wyżej stosunku istotnie nastąpić powinno, znajdziemy wartość 10 cetnarów jego nawozu: za 5 *kg* azotu à 50 centów za *kg* — 2 złr. 50 ct., za 50 *kg* kwasu fosforowego à 30 centów — 15 złr., razem 17 złr. 50 ct., czyli wartość jednego cetnara metrycznego 1 złr. 75 ct., podczas gdy fabrykant zeznał w sądzie, że sprzedaje na miejscu ten nawóz po 4 złr. 30 ct. Ale fabrykant zarzuciłby zapewne powyższemu rachunkowi to, że przecież gips jemu także darmo nie przychodzi, że gips jest także nawozem, więc i za niego odbiorcy muszą płacić. Tak, tylko że odbiorcy I. S. kupują jego nawóz nie jako gips, ale jako nawóz fosforowy, j a k o t a ń s z y t r o c h ę g a t u n e k m ą k i k o s t n e j,

kupują go zamiast kupować preparowaną mąkę kostną, dlatego nie mogą być obowiązani do płacenia za gips, którego nie mieli zamiaru kupować i który został do nawozu dodany jedynie w celu ich oszukania. Gdyby Sz. sprzedawał swój nawóz jako gips z mąką kostną, czy też gips z nawozem fosforowym, wówczas miałby prawo żądać zapłaty także za gips, bo wówczas ten tylko rolnik kupowałby jego nawóz, któryby chciał swoje pole nawozić gipsem; ale jeżeli swój nawóz sprzedaje jako nawóz sztuczny mający zastąpić mąkę kostną, to ma prawo żądać zapłaty tylko za to, co odpowiada wartościowym składnikom mąki kostnej, t. j. za azot i za kwas fosforowy, ale nie za gips. Przecież gips znajduje się w każdym superfosfacie, w preparowanej mące kostnej, a fabrykanci nie każą rolnikom osobno za niego płacić. Ale nawet, gdyby jakiś rolnik, chcący swoje pole nawozić gipsem, zgodził się na zapłacenie przedsiębiorcy za domieszany w jego nawozie gips, to i wtedy jeszcze daleki byćby musiał od zapłacenia za ten nawóz 4 złr. 30 ct. Licząc 100 *kg* nawozowego gipsu nawet po 75 ct., otrzymujemy za 550 *kg* 4 złr. 12½ ct., o którą to kwotę podnieśćby wówczas należało cenę 1000 *kg* nawozu, wyrabianego przez Sz. Przy tem więc nieuzasadnionem uwzględnieniu wartości gipsu, wartość 1000 *kg* nawozu wypadłaby 21 złr. 62½ ct., czyli wartość 100 *kg* 2 złr. 16 ct. a więc prawie że dokładnie połowę tego co Sz. według własnego zeznania bierze na miejscu za wyrabiany przez siebie nawóz.

W jakikolwiek zatem sposób będziemy liczyli wartość wyrobu Sz., zawsze dochodzimy na podstawie jego własnych, pod przysięgą złożonych zeznań, do tego rezultatu, że sprzedając swój towar po 4 złr. 30 ct., dopuszcza się wyzysku i oszukaństwa.

Ale nie dość na tem; analiza próbki fabrykatu Sz. nadesłanej przez sąd zdaje się wskazywać, że nie zawsze trzyma się on przy prowadzeniu fabrykacyi ściśle stosunków, które podał w swojem zeznaniu, że przynajmniej czasami robi pewne drobne oszczędności, zastępując zbyt drogie materyały tańszymi. I tak: gdyby do otrzymania 1000 *kg* nawozu używane było istotnie 100 *kg* mąki kostnej nieodklejonej a 100 odklejonej, to preparat musiałby mieć około 0·5% azotu. Próbka nadesłana przez sąd zawierała go 0·25% a więc tylko połowę tej ilości. Z tego wnosić można na pewno, że w danym wypadku użyto do fabrykacyi samej tylko mąki odklejonej, nieodklejonej nie dodawano wcale, albo dawano ją chyba tylko w dawce homeopetycznej, nie przenoszącej 10 do 20 *kg* na całe 10 cetnarów metrycznych. I dalej jeszcze: gdyby do otrzymania 10 ctn. metr. nawozu na 200 *kg* mąki kostnej użyto istotnie 220 *kg* 50% kwasu siarkowego, to wszystek kwas fosforowy powinienby się znajdować w nawozie w stanie rozpuszczalnym w wodzie i to nawet w wypadku, gdyby mieszany z mąką kostną gips zawierał niewielkie, 5% nie przenoszące ilości węglanu wapniowego. Tymczasem w próbie przez sąd nadesłanej znajdowało się tylko 1·27% kwasu fosforowego rozpuszczalnego w wodzie a 4·4% kwasu fosforowego w wodzie nierozpuszczalnego. Z tego wnosićby znów należało, że ilość kwasu siarkowego użytego przy fabrykacyi była znacznie mniejsza niż podana w zeznaniu Sz. i że fabrykant pewną część zbyt drogiego kwasu siarkowego zastąpił znowu dodatkiem większej ilości tańszego gipsu. Jeżeli mieszany z mąką kostną gips nie zawierał węglanu wapniowego, to analiza odpowiedziałaby stosunkowi: 200 *kg* odklejonej mąki kostnej, 700 *kg* nawozowego gipsu o 25% części nierozpuszczalnych, 100 *kg* 50% kwasu siarkowego, w przypuszczeniu zaś, że gips zawierał około 5% węglanu wapniowego, wypadłby stosunek: 200 *kg* odklejonej mąki kostnej, 650 *kg* gipsu, 150 *kg* 50% kwasu siarkowego. Chyba gdyby gips zawierał jeszcze znacznie większe ilości węglanu wapniowego, byłoby możliwem, aby ilość użytego kwasu siarkowego była taką, jaką podawał Sz., ale w takim razie jego znów wina, że używał takiego gipsu, który jeszcze bardziej obniżał wartość jego fabrykatu.

Wyrok uniewinniający wadowickiego sądu doda niezawodnie nowej otuchy Sz. i jemu podobnym fabrykantom w prowadzeniu ich szlachetnego rzemiosła, bo będzie on niejako przejściem ogniowej próby dla przyjętego przez nich trybu postępowania. Wnioski, jakie sobie tacy panowie z tego wyroku i całej rozprawy wyprowadzą, będą niezawodnie następujące: Można śmiało oszukiwać i sprzedawać mieszaninę bardzo małą wartość mającą po cenie prawdziwej mąki kostnej, należy tylko zachować przytem pewne drobne ostrożności. Nie należy mianowicie nazywać głośno tej mieszaniny mąką kostną, ale trzeba ją nazwać sztucznym nawozem, który jest tylko trochę gorszy od najlepszej mąki kostnej. Nie należy tego nawozu sprzedawać odbiorcom samemu po cenach prawdziwej mąki kostnej, ale trzeba użyć do tego agentów, którym się po cenie nieco niższej ten nawóz niby sprzedaje. Ci agenci będą już mogli bezpiecznie ten nawóz w odpowiedni sposób przychwalić, nazwać go innym gatunkiem kości, n. p. kośćmi karwińskiemi, jak się to według zeznań poszkodowanych włościan w tym wypadku zdarzało i sprzedać po cenie prawie takiej samej, jak ta, którą biorą rzetelne fabryki za swój najcelniejszy, wysoko procentowy produkt. Taką pocieszającą naukę wyniosą zapewne ze świeżej rozprawy sądowej p. Sz. i jemu podobni fabrykanci.

Zdaje się, że fabryka Sz. nie jest bynajmniej unikatem w jego okolicy, że owszem może liczni podobni mu przemysłowcy, korzystając z bliskości arcyksiążęcej fabryki w Żywcu, pod którą swój towar może podszywają, zakładają podobne fabryki specyalnie na oszustwo obliczone. Mniej więcej przed 10 dniami pojawiła się u mnie jakaś kandydatka na taką fabrykantkę. Mówiła mi (tłómacząc się, nie wiem umyślnie czy przypadkowo, w sposób nadzwyczaj niejasny), że zamierza założyć fabrykę sztucznego nawozu, że pan komisarz z Żywca żąda od niej, aby opis fabrykacyi był napisany w wyrazach chemicznych i żądała odemnie, o ile wyrozumieć mogłem, abym pokazywany mi opis, który został uznany za niedosyć chemicznie napisany, napisał jej w takim chemicznym języku i żebym się pod tem podpisał. W pokazanym mi opisie było tyle podane, że w posiadanej przez kandydatkę szopie, będą się różne ilości mąki kostnej, gipsu i kwasu siarkowego mieszać łopatą i pakować do worków. Oczywista z tego, że ta nowa fabryka, która ma wzbogacić ubogi przemysł galicyjski, będzie prowadzona na modę fabryki Sz., t. j. w celach oszukańczych.

Pewien obywatel z powiatu brzeskiego mówił mi, że handlarze z Zakliczyna sprowadzają corocznie i sprzedają chłopom znaczne ilości rzekomo preparowanej mąki kostnej z okolic Suchy; prawie wątpić nie można, że będzie to także fabrykat w guście wyrobów Sz.

To wszystko każe wnosić, że wyzyskiwanie i oszukiwanie włościan przy sprzedawaniu im sztucznych nawozów przez przekupniów, praktykuje się u nas na szeroką miarę i czas już najwyższy, aby obmyśleć środki celem ukrócenia tego zbrodniczego handlu. Nie wątpię, że Komitet Towarzystwa rolniczego zechce zainicyować energiczną akcyą w tym kierunku i w razie jeżeli się okaże, że to nie nieporadność pojedynczych sądów,

ale braki w samem ustawodawstwie są przyczyną, że podobny wyżej opisanemu, oszukańczy proceder uchodzi bezkarnie, Komitet Towarzystwa rolniczego nie cofnie się przed podjęciem najusilniejszych starań o wyjednanie nowych ustaw, któreby uzbroiły sądy w lepszą niż dotychczasowa broń przeciwko niegodziwości pseudo-fabrykantów i handlarzy.

Ale niestety rezultaty takiej akcyi, zakrojonej na szerszą skalę każą zapewne długo na siebie czekać, a tymczasem owi pseudo-fabrykanci i handlarze będą grasowali dalej, dlatego nie czekając na rezultaty akcyi w kierunku poprawienia dzisiejszego ustawodawstwa, należałoby równocześnie rozwinąć jak najenergiczniejszą akcyę w innym kierunku, t. j. w kierunku informowania włościan wszelkimi możliwymi sposobami o niebezpieczeństwach i szkodach, na jakie się narażają przez zakupywanie nawozów od przekupniów żydowskich i skłaniania ich do tego, aby zaopatrywali się w sztuczne nawozy jedynie za pośrednictwem centralnego związku kółek rolniczych, lub okręgowych Towarzystw rolniczych.

Na zakończenie nadmieniam, że niniejszy list mój oddaję do zupełnego rozporządzenia Komitetu i z góry zgadzam się na wszelki użytek, jakiby zechciał z niego zrobić Komitet w interesie poruszonej w nim sprawy.

Kraków dnia 27 stycznia 1900 roku.

Emil Godlewski
Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W uznaniu słuszności wywodów, zawartych w piśmie prof. Godlewskiego; Komitet zwołał na piątek 9-go lutego b. r. konferencyę celem zastanowienia się nad środkami zaradczymi, zdolnymi przeciwdziałać nadużyciom w handlu sztucznymi nawozami i nasionami, których ofiarą padają przeważnie sfery włościańskie.

Doświadczenia z nawożeniem buraków cukrowych

przeprowadzone przez

krajową stacyę doświadczalną chemiczno-rolniczą w Dublanach

zestawił

Józef Mikułowski-Pomorski
kierownik stacyi.

Przy spadku cen na zboże i inne produkty gospodarstwa wiejskiego, uprawa buraków cukrowych nabiera coraz to większego znaczenia. Wobec wzrastającej konsumcyi cukru, produkcya buraków ciągle się wzmaga, a trudności w znalezieniu odpowiednich ilości robotnika na długi jeszcze czas usuwać będą dla Europy groźne widmo konkurencyi zamorskiej na tem polu.

Pośrednio uprawa buraków cukrowych przynosi każdemu gospodarstwu bardzo liczne korzyści, wpływając na lepszą mechaniczną uprawę roli i t. p. Tem samem umożliwia się pełniejsze wyzyskanie naturalnego bogactwa ziemi. Na ogół biorąc, niema innej rośliny, która przynosiłaby rolnictwu tyle korzyści co buraki cukrowe. Słynne gospodarstwa Saksonii, Czech zawdzięczają swój rozwój w znacznej mierze temu, że z dawien dawna są gospodarstwami buraczanemi. Dla okolic wschodnio-europejskich uprawa buraków cukrowych nabiera znaczenia jeszcze z jednego punktu widzenia. Wskutek ceł ochronnych, zakazów wywozu i t. p. cena ziarna i produktów zwierzęcych jest u nas o wiele niższą, niż na zachodzie Europy. Jedne buraki mają cenę względnie wyższą; pozostały dotychczas poza wpływem polityki protekcyjnych ceł. Buraki należą do roślin wymagających dużej ilości pokarmów w ziemi. Dzięki swemu długiemu okresowi wegetacyjnemu i swej specyalnej, fizyologicznej organizacyi mają specyalne zdolności pobierania niektórych z nich (potas) w bardzo znacznych ilościach z trudnorozpuszczalnych zasobów ziemi, które dla innych roślin są mniej przystępnymi. Przy wywózce buraków z majątku wywozimy znaczną ilość wartościowych składników ziemi, których tylko mała część powraca zazwyczaj w naszych warunkach do gospodarstwa w postaci wytłoków lub melasy.

Opierając się na przeciętnych danych, możemy przyjąć wyczerpywanie przy średnim plonie z morga:

	ziarna pszenicy 8 *q*	korzeni buraków cukrowych 120 *q*
Azotu	16·0 *kg*	19·7 *kg*
Kwasu fosforowego	6·3 »	11·2 »
Potasu	4·2 »	46·8 »

A więc wywożąc buraki cukrowe, wywozimy mniej więcej tę samą ilość azotu; dwa razy tyle kwasu fosforowego, a dziesięć razy tyle potasu, co w pszenicy. Jeżeli weźmiemy pod uwagę nie ubytki całego gospodarstwa, ale będziemy rozpatrywali pojedyncze niwy tegoż i postawimy sobie pytanie, ile pokarmów roślinnych oddaje niwa pszenna a ile buraczana, to musimy do liczb powyższych dołączyć jeszcze zawartość słomy względnie liści i wówczas znajdujemy w plonie z morga:

	pszenicy		buraków	
	w 20 *q* słomy	w słomie łącznie z ziarnem	w 40 *q* liści i główek	w liściach łącznie z korzeniami
Azotu	9·6 *kg*	25·6 *kg*	12 0 *kg*	31·7 *kg*
Kwasu fosforowego	4·4 »	10·7 »	2·8 »	13:9 »
Potasu	12 6 »	16·8 »	16·0 »	62·8 »

Jośli pomimo to obserwujemy często fakt, że dla wielu roślin buraki są lepszym przedplonem od pszenicy, świadczy to tylko o tem, że buraki pośrednią drogą, wpływem na fizyczne własności ziemi i t. p. wpływają na uruchomienie pokarmów roślinnych; a co za tem idzie gospodarstwo więcej produkuje i jak to się zazwyczaj dzieje, wywozi znaczniejszą ilość wartościowych składników ziemi na zewnątrz. Jeśli więc równocześnie nie będziemy dbali o wzmożenie kapitału nawozowego naszego gospodarstwa, nie będziemy dokupywali nawozów, lub pasz skoncentrowanych, prędzej czy później musi się to odbić na urodzajności pól. Złe wystąpi rychlej na ziemiach ubogich, jak na ziemiach bogatszych, ale i te niechybnie wykażą z biegiem czasu, mniej zapobiegliwemu rolnikowi, że kapitał nawozowy ziemi nie jest niewyczerpalny. To zmniejszenie urodzajności najczęściej nie przejawi się odrazu na plonach buraków, lub innych roślin, którym dajemy najlepsze miejsce w zmianowaniu (rotacyi). W pierwszej linii cierpią zwykle jarzyny. Niezmiernie ciekawy przykład w tym kierunku dają nam gospodarstwa okolicy Przeworska, gdzie od lat pięciu czynną jest cukrownia. Na tych wyborowych glebach zbierano dawniej o wiele wyższe plony jęczmienia niż dzisiaj po wprowadzeniu buraków, a jak doświadczenie nawozowe nam wykazało, przyczyna leży w braku pokarmów roślinnych w roli. (P. IV sprawozdanie krajowej stacyi chemiczno-rolniczej w Dublanach str. 23). Licząc się z tem, każde gospodarstwo buraczane winno trzymać rękę na pulsie i badać tętno urodzajności, aby nie dopuścić do obniżenia się plonów. Przeciwnie, właśnie przy burakach cukrowych mamy w naszych warunkach wyjątkową pozycyę, gdzie możemy dążyć do tego, aby wzmódz urodzajność

pól przez zwiększenie zasobów pokarmów roślinnych w ziemi. Jak to powyżej wzmiankowaliśmy, buraki cukrowe mają względnie u nas większą cenę niż inne rośliny, a co za tem idzie zwyżka otrzymana w plonie buraków przez nawóz posiada większą wartość pieniężną; następnie plony buraków są pewniejsze od plonów innych roślin, a więc dla tych powodów użycie nawozów sztucznych pod buraki dać może większe i pewniejsze zyski, niż przy innych roślinach. Możemy więc zupełnie ekonomicznie, ze znacznym zyskiem nawet, przez zastosowanie nawozów sztucznych przy uprawie buraków podnieść ich plony i nietylko wyrównać ubytki wartościowych składników ziemi, ale dać więcej, a tem samem wpłynąć na podniesienie urodzajności niw naszych. Jeśli przy nawożeniu innych roślin trudno nam jest naśladować naszych sąsiadów, mających lepsze ceny ziarna; jeśli dla powodów łatwo dla nas zrozumiałych wskazaną nam jest ostrożność przy stosowaniu nawozów pod zboża i pasze, to znów przy burakach cukrowych, wprost niezrozumiałą dla nas jest rzeczą, dlaczego gospodarstwa nasze tak opieszale idą w kierunku wytkniętym przez wieloletnie doświadczenie Zachodu Europy.

To, że przy obecnych, dla rolnictwa mniej sprzyjających konjunkturach handlowych, zużycie nawozów sztucznych stale wzrasta w Niemczech, Belgii i Francyi, to pochodzi głównie od rozszerzenia się uprawy buraków cukrowych i silniejszego ich nawożenia.

Naszem zdaniem, obok zastosowania nawozów sztucznych jako pomocniczych przy uprawie roślin azotobierczych, nawozów zielonych i t. p., obok nawożenia łąk — zastosowanie nawozów sztucznych pod buraki cukrowe przedstawia dla naszego rolnictwa poważne źródło podniesienia dochodów.

Poniżej zestawiamy doświadczenia wykonane przez krajową stacyę dośw.-chem. roln. w Dublanach, wykazujące, jak wielkie zyski dają się osiągnąć w naszych warunkach przy racyonalnem nawożeniu buraków cukrowych.

Doświadczenia prowadzone były w następujący sposób:

1. Z wyjątkiem Sędziszowa i Mikulic, gdzie mieliśmy poletka arowe, wszędzie indziej poletka zajmowały powierzchnię 200 m².

2. Każda kombinacya nawozowa powtórzoną została po trzy razy, t. j. mieliśmy po trzy poletka nawożone jednakowo. Plony podane w zestawieniu 1em, obliczono na podstawie przeciętnej plonów z trzech poletek, o ile one dały zgodne pomiędzy sobą wyniki.

3. Superfosfat, kainit i trzecią część saletry przyorano przed siewem. Drugą dawkę saletry ($^1/_3$) dano po przerwaniu. Trzecią przed trzeciem okopywaniem koło 20 czerwca.

4. Przy zbiorze uwzględniono buraki brakujące.

Ilości nawozów danych na mórg wynoszą: Sędziszów w 1897 r.: saletry 173 *kg*, tomasyny 230 *kg*, kainitu 288 *kg*. Sędziszów 1898 r.: saletry 173 *kg*, superfosfatu 230 *kg*, kainitu 288 *kg*. Mikulice 1898 r.: saletry 115 *kg*, superfosfatu 173 *kg*, kainitu 288 *kg*.

Wszystkie miejscowości w r. 1899: saletry (16%) 173 *kg*, superfosfatu (16%) 173 *kg*, lub tomasyny 288 *kg* i kainitu 230 *kg*.

Koszt nawożenia wynosił przeciętnie w roku 1899: saletrą 19·00 złr., kainitem 3·22 złr., superfosfatem 8·65 złr., żużlami Thomasa mniej więcej to samo.

Pełny nawóz kosztował zatem na mórg: 30·87 zł. saletra i kainit: 22·22 złr., saletra i superfosfat 27·65 złr., superfosfat i kainit 11.87 złr.

Glebę pól doświadczalnych stanowi:

W Sędziszowie glinka napływowa z dużą ilością próchnicy i wapna.

W Mikulicach glinka lössowa cięższa, z małą zawartością próchnicy i wapna.

W Urzejowicach zwięzła glina napływowa, na podłożu marglowem.

W Głębokiej żółta glinka lössowa, pole po mieszance silnej na nawozie. *(D. c. n.)*.

Z TOWARZYSTWA ROLNICZEGO KRAKOWSKIEGO.

Czynności Komitetu.

W dniu 28. stycznia b. r. odbyło się posiedzenie komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego pod przewodnictwem wiceprezesa Karola Czecza. Obecni pp.: Stanisław Dunin, Maryan Dydyński, prof. Dr. Antoni Górski, Adam Jordan, prof. Dr. Juliusz Leo, prof. Władysław Lubomęski, Józef Midowicz, prof. Dr. Józef Milewski, Mikołaj hr. Rey, Dr. Klemens Rutowski, Jan Skirliński, insp. hodowlani Feliks Sandoz i Stefan Bojanowski, sekr. Dr. Adam Krzyżanowski.

Nieobecność usprawiedliwili: Dr. Jan Hupka, Stefan Konopka, Stanisław Ostaszewski, Stefan Sękowski i Antoni hr. Wodzicki.

Z powodu wydania wyroku uwalniającego w procesie karnym w Wadowicach, w którym oskarżonemu udowodniono sprzedaż włościanom po wysokiej cenie małowartościowej mieszaniny mąki kostnej skropionej kwasem siarkowym z gipsem, prof. Lubomęski poruszył sprawę uregulowania handlu sztucznymi nawozami. W kwestyi tej postanowiono zwołać osobną komisyę, która ma się zastanowić nad tem, czy nie należałoby w kraju naszym uregulować handlu nawozami, jak również i nasionami osobnemi ustawami, na wzór obowiązujących w państwach zagranicznych. Postanowiono przyłączyć się do protestu centr. związku austr. Towarzystw rolniczych przeciwko oznaczeniu w rozesłanych kwestyonaryuszach odnoszących się do traktatów handlowych r. 1898., jako terminu, do którego mają się odnosić podane daty o zbiorach. Na kongres leśniczy w Wiedniu delegowano Hermana bar. Czecza i Andrzeja hr. Potockiego.

Na wniosek sekcyi hodowlanej uchwalono:

1. Poprzeć jak najgoręcej petycyę Towarzystwa rolniczego dolno-austryackiego w sprawie uchylenia koncesyi dla projektowanych rzeźni bydła i świń na granicy rumuńsko-węgierskiej celem wywozu mięsa zagranicę, jakoteż petycyę tegoż Towarzystwa w sprawie zakazu importu drobiu, jaj i pierza z Włoch, gdzie grasuje silnie cholera drobiu.

2. Petycyę centralnego biura austryackiego dla strzeżenia interesów rolniczych w sprawie przyznania hodowcom, w obec zawartej z Węgrami ugody, całkowitego odszkodowania za sztuki zabite, z powodu pojawienia się chorób zakaźnych, zakomunikować bar. Czeczowi i prosić go o poruszenie tej sprawy, tak w Radzie państwa jak i w przybocznej Radzie rolniczej.

3. W sprawie projektowanej przez Wydział krajowy kontroli nad nabiałem sprzedawanym po miastach, zwołać w Krakowie ankietę.

4. Przyjąć do wiadomości zawiadomienie otrzymane z Wydziału krajowego o zamiarze utworzenia w krajowem biurze mleczarskiem posady pomocnika instruktora mleczarstwa celem dokładnego lustrowania spółek mleczarskich.

Wartość koniczyny amerykańskiej.

Z powodu wysokiej ceny nasienia koniczyny europejskiej zadaje sobie niejeden rolnik pytanie, czy nie wartoby użyć do siewu znacznie tańszego nasienia amerykańskiego. Próby wykonywane na mniejszą skalę stwierdziły już oddawna, że

zasiew nasieniem pochodzenia amerykańskiego przedstawia pewne niebezpieczeństwo, gdyż koniczyna amerykańska często bywa mniej wytrzymałą na mrozy i wskutek tego daje mniejszy plon, prócz tego zaś z powodu silnego owłosienia obficiej pojawia się na niej t. z. rosa mączna. W praktyce rolniczej uprawa koniczyny amerykańskiej również nie okazała się korzystną, jak o tem przynajmniej świadczą następujące odpowiedzi nadesłane na kwestyonaryusz, który Dr. Podelt rozesłał niedawno, ze względu na aktualność sprawy, do wielu niemieckich gospodarzy:

1) W latach poprzednich byłem raz jeden zmuszony wziąć do siewu nasienie koniczyny amerykańskiej lecz odtąd nigdy już jej nie uprawiałem; nie przetrzymuje dobrze zimy.

2) Koniczyna amerykańska dała mniejszy plon, zimę przetrzymała dobrze; bydło je naszą koniczynę o wiele chętniej.

3) Zasiałem koniczynę czerwoną, która się okazała amerykańską, w mieszance z koniczyną szwedzką, w stosunku 5: $1^1/_2$; obecnie na polu niema więcej koniczyny czerwonej niż szwedzkiej, koniczyna czerwona przedstawia się zdrowo, grzyby się na nią nie rzuciły, ma jednak bardzo mało liści.

4) Koniczyna czerwona amerykańska co do wartości nigdy nie dorównywa europejskiej, a w szczególności naszej szląskiej.

5) Uprawiałem raz jeden tylko koniczynę amerykańską; już w jesieni rosą mączną silnie była ona dotknięta; z koniczyną szląską nie wytrzymuje pod żadnym względem porównania, plon daje niższy, a inwentarz spożywa ją mniej chętnie niż koniczynę szląską.

6) Przed laty próbowałem zasiewać koniczynę amerykańską; rezultaty prób wypadły stanowczo niepomyślnie.

7) Wedle mego doświadczenia koniczyna amerykańska ustępuje znacznie koniczynie szląskiej i innym krajowym.

8) Dałem się raz złapać na koniczynę amerykańską; wartość jej w porównaniu z koniczyną szląską jest stanowczo mniejsza.

9) Koniczyna czerwona amerykańska gorzej przetrzymuje zimę. po pierwszym pokosie nie odrasta tak szybko jak krajowa a bydło spożywa ją mniej chętnie. Owce zostawiają na pastwisku aż do ostatka pędy koniczyny amerykańskiej; plon daje najczęściej mniejszy, ponieważ jest czułą na mrozy. Mniejszą wartość koniczyny amerykańskiej wskazuje już to, że rzetelne handle sprzedają ją pod właściwą nazwą i po niższej cenie.

10) Uprawiałem koniczynę szląską i amerykańską; obie przetrzymały zimę jednakowo dobrze, koniczyna amerykańska ucierpiała jednak o wiele więcej od rosy mącznej a wskutek tego u pasącego się na niej bydła zdarzały się bardzo często choroby (wzdęcia, biegunki). Zbiór dały obie koniczyny jednakowy.

11) Wedle mego doświadczenia daje koniczyna amerykańska zbiór przeciętnie o $^1/_4$ niższy aniżeli koniczyna krajowa. Jakość natomiast nie przedstawia nic do życzenia, a wartość pokarmowa jest przynajmniej taka sama, jeżeli nawet nie wyższa, jak koniczyny krajowej.

12) Gospodarując w Prusach wschodnich, dostałem dwa razy koniczynę amerykańską zamiast szląskiej i przekonałem się, że w klimacie surowszym, osobliwie w latach, w których spada dużo śniegu, łatwiej ginie w zimie. Wartość koniczyny amerykańskiej, mającej grubsze łodygi i słabsze ulistnienie jest wedle mego zdania stanowczo mniejsza niż krajowej.

13) W jesieni liście koniczyny amerykańskiej były białe, omączone i lepkie, jak gdyby dotknięte miodunką. Zimę ta koniczyna bardzo źle przetrzymała. O ile mi wiadomo, w mojej okolicy nikt już koniczyny amerykańskiej dobrowolnie nie zasiewa, a sprzedaż podstępna nasienia amerykańskiego była powodem licznych procesów.

14) Wśród koniczyny czerwonej szląskiej znalazła się na polu koniczyna amerykańska; rozwój jej był słabszy.

15) Po skoszeniu koniczyny czerwonej spostrzegłem, że było w niej dużo koniczyny amerykańskiej, pomimo, że kupiłem nasienie od firmy renomowanej po wysokiej cenie; w roku następnym koniczyna była rzadka, ponieważ mojem zdaniem dużo koniczyny amerykańskiej wymarzło.

Obok tych mniej lub więcej niepochlebnych zdań o wartości koniczyny amerykańskiej, zdarzały się jednak opinie bardziej korzystne. Tak n. p. jeden z rolników odpowiedział, że z koniczyny amerykańskiej jest zupełnie zadowolony, a nawet ma dla niej pewną słabość; wedle zaś dwóch innych koniczyna amerykańska, jakkolwiek nieco ustępuje krajowej, nie zasługuje na tak złą renomę, jaką jej wyrobiono. Tych odpowiedzi korzystnie brzmiących było zaledwie trzy.

Z kilkunastu przytoczonych powyżej relacyi widzimy, że zdania co do wartości koniczyny amerykańskiej i co do jej ujemnych własności są w praktyce jeszcze dosyć podzielone. Sprzeczności zachodzące można jednak łatwo wyjaśnić tem, że próby z koniczyną amerykańską mogły wypaść mniej lub więcej niepomyślnie, zależnie od tego, z jakich Stanów Ameryki pochodziło użyte nasienie, jaki klimat miała miejscowość, w której próbę wykonano, a wreszcie — na jaką zimę, łagodną czy też bardziej surową trafiono. Nadmienić bowiem należy, że koniczyna amerykańska produkowana z nasienia pochodzącego ze Stanów leżących na północy okazała się w próbach ściślejszych bardziej wytrzymałą na mrozy naszego klimatu, aniżeli koniczyna otrzymana z nasienia pochodzącego ze Stanów południowych.

Bądź co bądź pomiędzy relacyami o wartości koniczyny amerykańskiej przeważają niepomyślne, a wobec tego zasiew nasienia amerykańskiego, bez koniecznej potrzeby, w naszych gospodarstwach można uważać za niewłaściwy.

Przedewszystkiem zaś należałoby wystrzegać się użycia do siewu nasienia amerykańskiego w gospodarstwach uprawiających koniczynę czerwoną na nasienie, gdyż sprzedawszy raz w kraju wyprodukowane nasienie koniczyny amerykańskiej można łatwo zrazić sobie odbiorców i na przyszłość ich stracić.

Z PRAKTYKI.

W sprawie zalesień modrzewiem.

Wiadomo, że Ministerstwo rolnictwa poleciło zalesianie modrzewiem i prawdopodobnie będzie ułatwiało nabycie nasienia. Jest to jednak przedsięwzięcie wymagające zastanowienia.

Są wprawdzie u nas dotąd przechowane zabytki budowli modrzewiowych ale one bynajmniej nie świadczą, jakoby modrzew był pospolitym budulcem. Istnieją tylko budowle większym sumptem stawiane, jak kościoły, pojedyncze domy po miasteczkach ze szczególną starannością i widocznie bez względu na koszt budowane, nawet dwory modrzewiowe są nader rzadkie, a już co do chat wiejskich, to najwyżej, w tej lub owej znalazłaby się przycieś modrzewiowa.

Widocznie nie było lasów czysto modrzewiowych, a tylko wypadkowe tu i ówdzie znajdujące się modrzewie, które trzeba było wyszukiwać i z różnych stron zwozić.

Obecne doświadczenia zupełnie potwierdzają owe wskazówki z przeszłości.

W roku 1854 miasto Myślenice zasiało modrzewiem całą sekcyę wyciętą na zapłacenie kontrybucyi nałożonej przez własny ówczesny rząd. Jest to pas poczynający się od jednej trzeciej wysokości góry Ukleiny i spadający po pochyłości na północ zwróconej, aż do podnóża tej góry. Opodal są grunta orne, zdaje się więc, że i ta ziemia byłaby pod pług zdatną.

Równocześnie zasiano modrzewiem wyrąb na szczycie Dalina; górze stromej, z gliną nalepioną dość gęsto sporymi kamieniami jeszcze kanciastymi pochyłość zwraca się na południe. Są to więc dwie miejscowości wielce się różniące jedna od drugiej.

Po 46 latach na obydwu — jeden i ten sam rezultat. Początek był bardzo obiecujący; modrzewie szybko strzelają w górę, ale z czasem pojedyncze drzewka zaczynają wysychać. Trudno dociec przyczyny, bo tak samo w zwartych miejscach jak i po brzegach pojawiają się suszyce. Wczesny śnieg w roku 1897 zniszczył większą część modrzewi tak na Ukleinie jak i na Dalinie. Im mniejszą miał wiechę modrzew, tem pewniej uległ złamaniu. Brak niższych gałązek widocznie osłabia pień, a nie potrzeba zbytniej zwartości; na

na takiej przestrzeni, na jakiej sosna, świerk, jodła rosną swobodnie, na modrzewiu obsychają dolne gałązki zawcześnie. Ziemia niemi była zasłana, a na gładkim prostym pniu mała tylko wiecha zielenieje u szczytu. Na obszerniejszych przestrzeniach, chociaż także znajdują się suszyce, jednak w ogóle modrzew jest wytrzymalszy, ale znów ma skłonność do rozrastania się w grube gałęzie, co powstrzymuje wzrost jego w górę i pień czyni mniej foremnym. Wymierzyć mu odpowiednią przestrzeń nie łatwą jest rzeczą i nie zabezpieczy od zawodu. Żeby się przekonać, czy możliwy jest grubopienny las modrzewiowy, trzebaby na to całej sieci umiejętnych dochodzeń i czasu ponad przeciętny wiek ludzki. Porównanie korzeni zdrowego modrzewia z korzeniami świeżej suszycy mogłoby na razie wykazać powód usychania modrzewi w danej miejscowości, ale nie załatwi sprawy ogólnego hodowania modrzewi. Ale wydobyć korzenie w całości, to już jest rzeczą zachodów, szperań i badań umiejętnych.

Z obecnemi naszemi wiadomościami o modrzewiu nie wyjdziemy poza możliwość posiadania wypadkowych sztuk do budowy zdatnych, bo i teraz pojawiają się takie przybłędy. Na północnej pochyłości Daliny w starym przed laty wyciętym lesie trafiały się miejscami modrzewie zdatne do piły, a i na południowej pochyłości pojawiają się tam, gdzie nie były siane. Na budulec już zdatne, ale nie wypadkowe, bo ręką ludzką wysadzone stoją modrzewie wzdłuż szosy w Izdebniku, dla wielkich jednak wydzielonych im przestrzeni — rozgałęzione — nie mają normalnej smukłości modrzewia.

Nieprzebrane są sposoby, jakimi przyroda stara się o rozpierzchania nasion. Ziemia Daliny bynajmniej nie jest odpowiednią dla dęba; nikomu by na myśl nie przyszło sadzić tam żołądź, a mnóstwo karłowatych dębów rośnie w lesie. Z dębów poniżej rosnących sojki zbierają żołądź i formalnie sadzą, zakopując w lesie. Musi podobny sposób istnieć dla rozprowadzania bezskrzydlnych nasion modrzewia. Jest może jaki ptak, który zarówno z sojką ma upodobanie w roznoszeniu nasion modrzewiowych, albo je zjada a nie trawi.

Z pozostałych nielicznych modrzewi już 6 cali i więcej mających w przecięciu, usychają jeszcze pojedyncze, tak na Dalinie jak Ukleinie. Niepodobna przewidzieć, ile się ich utrzyma z całego posiewu. Przynajmniej inne drzewa samorodne, a na Dalinie przeważnie szybko rosnące sosny je zastępują.

Górnawieś, 22. stycznia 1900 r.

R. Gąsiorowski.

SPRAWY BIEŻĄCE.

Z komitetu dla spraw chowu koni. Na posiedzeniu odbytem dnia 22 stycznia b. r. zajmował się komitet doradczy dla spraw chowu koni w Galicyi następującemi sprawami: Po wysłuchaniu sprawozdania o premiowaniu koni huculskich w Żabiu, przy którem zauważono małą liczbę ogierów w stosunku do klaczy, poruszono myśl, czyby nie należało dla utrzymania czystej rasy huculskiej wyjątkowo nieco łagodniej stosować istniejący zakaz pasania ogierów wspólnie z klaczami i taki wyjątek dla koni huculskich wprowadzić w drodze rozporządzenia. Przyczyną bowiem małej liczby ogierów huculskich jest niezawodnie to, że huculi, nie chcąc się narażać na kary nakładane za puszczanie na pastwiska ogierów razem z klaczami, a nie mogąc ogierów wychowywać oddzielnie, czyszczą je już w drugim roku. Przesłaną komitetowi przez ministerstwo rolnictwa do zaopiniowania prośbę galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego o udzielenie na rok bieżący subwencyi w kwocie 3.333 złr. 33 ct. na podniesienie chowu koni roboczych uchwalono poprzeć, uwzględniając przytem wniosek majora Beutlera v. Heldensterna, aby subwencyę na ten cel wyznaczoną użyć tylko na subwencyonowanie ogierów już licencyonowanych i na premiowanie klaczy i kobyłek, a nie na zakupywanie młodych ogierków, ponieważ nie można nigdy przewidzieć, czy wyrosną one na ogiery bez zarzutu. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie członków komitetu A. J. Stojowskiego i Maryana Jędrzejowicza o spostrzeżeniach poczynionych w Drohowyżu i Olchowcach przy oglądaniu 22 ogierów świeżo przydzielonych dla Galicyi na rok 1900, z których uznano tylko 9 za odpowiednie, 7 jako średniej jakości, a 6 za zupełnie nieodpowiednie. W nadesłanej do zaopiniowania przez Ministerstwo rolnictwa, a przez centralną komisyę chowu koni poruszonej sprawie co do zaniechania hodowli ogierów rasy lippizańskiej w państwowej stadninie w Radowcach oświadczono się za dalszem prowadzeniem hodowli tej rasy, ponieważ ogiery lippizańskie są bardzo dobre i lubiane przez hodowców. W ożywionej dyskusyi nad oznajmieniem Ministerstwa rolnictwa, że z powodu uchylania się członków komitetu doradczego dla spraw chowu koni, oraz obu Towarzystw rolniczych w Galicyi od uczestnictwa w przeglądzie klaczy, będzie wysyłanie delegatów zakładu rządowych ogierów na te przeglądy wstrzymane, dopóki współdziałanie członków komitetu i Towarzystw nie będzie zapewnione, postanowiono na przyszłość nie wysyłać delegatów, ponieważ przegląd klaczy rozłożony w całym kraju na okres kilku lat mija się właściwie z praktycznym celem, a delegaci biorący udział w przeglądzie musieliby jeździć z komisyą przez dwa miesiące, nie pobierając żadnego odszkodowania i narażając się na straty z powodu oderwania się od czynności gospodarskich. Przyjęto proponowane przez komendanta termina premiowania w roku bieżącym koni w Galicyi zachodniej a mianowicie: w Mielcu 19 maja, w Bochni 21 maja, w Nowym Sączu 23 maja i w Strzyżowie 25 maja, nie podnosząc zarzutów przeciwko wprowadzeniu na przyszłość zmiany, aby premiowania w Galicyi zachodniej odbywały się, tak samo jak dotąd w Galicyi wschodniej, w miesiącu wrześniu. Prośbę komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego o subwencyę rządową 275 złr. i 6 medali srebrnych dla projektowanej wystawy okręgowej w Jodłowniku uchwalono poprzeć. Zawiadomienie Ministerstwa rolnictwa o udzieleniu na wniosek komitetu zakładowi ogierów w Drohowyżu kredytu rocznego w kwocie 300 złr. na zakupywanie dobrze odchowanych i typowych źrebiąt huculskich, celem wychowywania ich w Łuczynie na huculskie ogiery rozpłodowe, przyjęto do wiadomości.

Import i eksport zwierząt i produktów zwierzęcych na Węgrzech. Wedle sprawozdania rocznego o stosunkach weterynarskich na Węgrzech w r. 1898 — opracowanego przez Dra Franc. Hutyrę, dyrektora węg. wyższej Szkoły weterynarskiej, import wynosił: wołów i buhajów 59.600 sztuk, wśród tego 56.700 sztuk wołów rzeźnych, z których 55.800 sztuk pochodziło z Serbii. 2.000 sztuk wołów roboczych i 566 sztuk rozpłodników wysłała Austrya do Węgier. Import krów do chowu z Austryi i Bośni doszedł do 955 sztuk, a import krów na rzeź, pochodzących głównie z Serbii, do 9.140 sztuk. Również z Serbii wprowadzono 1.344 sztuk bawołów; 1653 sztuk jałownika i cieląt pochodziło z Austryi. Z 21.269 sztuk importowanych owiec i kóz 15.800 pochodziło z Serbii; 4.500 sztuk wprowadzonych jagniąt z Austryi. Świń wprowadzono 77.000 sztuk z czego 76.600 sztuk z Serbii. Import koni wyścigowych wynosił 873 sztuk, koni do chowu 168 sztuk, koni zbytkowych 638 sztuk, źrebiąt 249 sztuk. Wywieziono z Węgier: wołów i buhajów 205.700 sztuk, z tego 175.000 do Austryi, a 20.865 sztuk do Niemiec; krów na rzeź i do chowu 24.500 sztuk, z tego 21 poszło do Austryi, a 2.968 do Niemiec. Z wywiezionych 6.000 sztuk bawołów wszystkie zostały w Austryi; z jałownika i cieląt wysłano do Austryi 13.800 sztuk, do Niemiec 273 sztuk, a do Rumunii 1.800 sztuk. Z 147.000 sztuk owiec poszło do Austryi 120.700 sztuk, do Francyi 2.230 sztuk, a do Rumunii 23.600 sztuk. Z 236.700 sztuk wywiezionych świń do Niemiec poszło tylko 196 sztuk, reszta pozostała w Austryi. Koni wywieziono okrągło 34.000 sztuk, wśród tego 31.278 sztuk koni powozowych i wierzchowych, 1.181 sztuk koni wyścigowych, 232 ogierów i klaczy rozpłodowych i 1.300 źrebiąt. Koni użytkowych poszło do Austryi przeszło 15.000 sztuk, do Niemiec 1.500 sztuk, do Włoch 6.000 sztuk, prawie 4.000 sztuk do Rumunii i 1.400 do Francyi. 2.000 koni wywieziono na rzeź do Austryi. Import mięsa wynosił 1·5 milionów *kg*, tłuszczu 11.000 *kg*, sera 99.000 *kg*, wełny 890.000 *kg*. Wywóz mięsa

i tłuszczu był mały. Ogółem wywieziono 5.000 *kg* masła, 68.000 *kg* wełny, skór bydlęcych prawie 1 milion *kg*. Tak znacznemu wywozowi skór można przeciwstawić przywóz wynoszący tylko 60.000 *kg*.

Zakupno ziemiopłodów dla wojska w Bawaryi od producentów. Bawarski minister wojny zawiadomił przed 4-ma tygodniami bawarską Izbę poselską, że w r. b. intendantura wojsk bawarskich zakupiła 90% potrzebnego zboża z pierwszej ręki t. j. od rolników i związków rolniczych. Że w Bawaryi zawiązał się tak żywy stosunek handlowy między producentami a władzami wojskowemi, przedewszystkiem zawdzięczać to należy życzliwości władz wojskowych, nie mniej jednak znakomitej organizacyi rolniczej w Bawaryi. W królestwie bawarskiem istnieje obecnie 64 towarzystw, które wyłącznie trudnią się sprzedażą produktów swych członków. Towarzystwom tym podporządkowane są liczne kasy kredytowe. 67 budynków składowych ułatwia rozprzedaż produktów. Najpotężniejszą jest organizacya Fichtelbergskiego towarzystwa, położonego w paśmie gór Smereczanych; towarzystwo to obejmuje 20 związków raiffeisenowskich w tychże górach i w okręgu Sechsämter i posiada 8 budynków składowych. Towarzystwo to istnieje od 6-ciu lat i ma w rocznym obrocie 3/4 mil. marek; kapitał obrotowy wzrasta z roku na rok.

Zakupywanie koni węgierskich na wojnę w Afryce. Firma Hauser handlująca końmi w Szabadka na Węgrzech, która zajmuje się obecnie skupywaniem koni dla Anglii, wysłała w tych dniach do Fiume, w 40 wagonach 240 koni. Niedawno zaś w Debreczynie zakupiono dla armi angielskiej 150 koni, zaś na jarmarku na konie odbytym 5 b. m. w Oedenburgu ajenci francuscy i angielscy nabyli dla celów wojskowych około 3000 koni.

Ankieta w sprawie terminowego handlu zbożem. Kilkakrotnie już odkładana ankieta mająca obradować nad reformą giełdowego handlu terminowego zbierze się prawdopodobnie w Wiedniu w końcu marca. Wszyscy eksperci, którzy wezmą udział w tej ankiecie mają być podzieleni na sześć grup, z których każda w ciągu sześciu tygodni będzie zwołana raz jeden na trzydniowe narady. Każdy z wezwanych ekspertów będzie obowiązany wziąść udział w obradach grupy, do której zostanie przydzielony, może jednak brać udział także i w posiedzeniach innych grup. Kwestyonaryusz wraz materyałem statystycznym i porządkiem obrad ankiety ma być jej członkom wkrótce rozesłany.

Ograniczenia w przewozie zwierząt.

Namiestnictwo we Lwowie, znosząc poprzednie dwa rozporządzenia, ustanowiło celem zapobieżenia szerzeniu się zarazy pyskowo-racicowej, następujące obszary zapowietrzone:

1. Z pow. Kolbuszowa gminy z przysiółkami i obszary dworskie: Brzezówka; Kłapówka, Kolbuszowa, Kolbuszowa dolna i górna, Nowa wieś, Świerczów, Weremia i Zarębki.

2. Z pow. Pilzno gminy z przysiółkami i obszary dworskie: Borowa, Czarna, Dobrków, Dulczówka, Głowaczowa, Gołęczyna, Jawornik, Mokre, Mokrzec, Parkosz, Pilzno, Pilznionek, Słotowa, Strzegocice, i Zdziary.

3. Z pow. Ropczyce gminy z przysiółkami i obszary dworskie; Borek mały i wielki, Boreczek, Braciejowa, Brzyzna Hechły, Glinik, Gnojnica, Góra Ropczycka, Gumniska Fox, Iwierzyce, Kawęczyn sędziszowski, Kazodrza mała, Niedzwiada, Nockowa, Ocieka. Okonin, Olchowa, Ostrów, Pietrzejowa, Podgrodzie, Przedmieście sędziszowskie, Ropczyce, Sędziszów, Sielec. Skrzyszów, Wiercany, Wiszniowa, Witkowice, Wola ługowa i piaskowa, Zagórzyce i Zdziary.

4. Z pow. Rzeszów gminy z przysiółkami i obszary dworskie: Babice, Błędowa rzeszowska, Boguchwała, Bratkowice, Budy. Bzianka, Lipie, Lutoryż, Mrowla, Niechobrz, Nosówka, Racławówka, Wola Zgłobieńska, Swilcza, Zarzycze. Zgłobień i Zwierzyca

5. Z pow. Strzyżów gminy z przysiółkami i obszary dworskie: Czudec, Nowa Wieś czudecka, Przedmieście czudeckie i Wyżne.

Sprostowania omyłek.

W artykule „Z praktyki" zamieszczonym w Nrze 5 „Tygodn. roln." wkradły się następujące omyłki w liczbach: W wierszu 5-ym ustępu „Folwark Konikowo" ma być 3·5 *kg*. a nie 35 *kg* ospy. W wierszu 11-tym ustępu „Folwark Dziekanka" zamiast 425 *g*, ma być 4·25%. W wierszu 9-tym ustępu zaczynającego się od słowa „Mleczarnia" ma być 2·5 fen., a nie 25 fen., zaś w wierszu 14-tym zamiast 253 *l* mleka, 25·3 *l*.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Notowania targów krajowych, austryackich i węgierskich podane są w walucie koronowej.

Zboża.

Zastój, w jakim handel światowy zbożem znajdował się przez czas długi, jest niezawodnie przyczyną tego, że wzmocnienie tendencyi tak powolnie postępuje, jakkolwiek wiele momentów wywiera na obecną sytuacyę korzystny wpływ. Skargi na szkody w zasiewach we Francyi nie ustają, wiadomości o dżumie panującej w Argentynie każą się spodziewać nienniknionych utrudnień w wywozie stamtąd pszenicy, wieści o nadzwyczajnie obfitych zbiorach tegorocznych w Argentynie okazują się przesadzonemi, w Australii usposobienie znacznie się wzmocniło z powodu wzrastającego zapotrzebowania do Afryki południowej, w Stanach Zjednoczonych dowozy z farm stale się zmniejszają, a wskutek tego i w zapasach kontrolowanych sprawozdania stwierdzają ubytek, dowozy zboża do Europy są coraz mniejsze, a pomimo tego wszystkiego na rynkach zbożowych nie przejawia się wyraźniej tendencya zwyżkowa i na razie można tylko mówić o mocniejszem usposobieniu. Na rynkach anstryackich i węgierskich popyt trzyma się w wielkiej rezerwie, licząc na zwiększone dowozy z chwilą spodziewanego otwarcia żeglugi na Dunaju. Targi krajowe, nie mając z zewnątrz silniejszego bodźca, nie mogły się dotąd ożywić i ceny utrzymują się na dawnym poziomie.

	Data lutego	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Kraków	6	15 10—16 70	12 30—13.50	12.50—13.50	10.80—11.65
Lwów	6	14.50—15.00	11.60—12.10	12.00—13.80	10.30—11.10
Tarnopol	3	13.20—14.00	10 60—11.00	10.00—10 60	8.80— 9.60
Podwołoczyska .	2	14.00—14.35	10.60—11.00	9.00—10.00	8.80— 9.60
„ rosyjskie	—	15.20—16 40	12.80—13 20	12.60 13.80	11.30—12.00
Wiedeń	8	15 50—17.70	13 40—14.20	12.80—17.00	10.50—12.50
Peszt	8	15.30—16.60	12.30—12.70	11.40—13.50	9.80—10.70
Praga	6	16.10—17.60	14.20—14.80	15.70—16.50	11.10—11.80
Ceny w koronach za 100 *kg*.					
Berlin	5	14.20—15.40	13.60—14.40	—	13.10—14.80
Wrocław	5	13.20—14 90	13.10—13.70	12.50—14.50	11.40—12.10
Poznań	5	13.20—14.20	12.50—13 20	11.60—13.00	12.00—12 80
Ceny w markach za 100 *kg*					
Warszawa . . .	6	5.20—5.70	4.00—4.25	4.00—4.25	2.80—3.35
Ceny w rublach za korzec.					

Ceny światowe

w markach za 100 *kg* łącznie z przewozem, cłem i kosztami wedle telegraficznych wiadomości centralnego biura notowań pruskich Izb rolniczych:

Pszenica:	dnia 1/2	dnia 5/2
Z Amsterdamu do Kolonii	164.50	164.50
„ Chicago do Berlina	168.00	170.00
„ Liverpoolu do Berlina	177.00	176.25
„ Nowego Yorku do Berlina . . .	175.75	178.00
„ Odesy do Berlina	168.75	168.75
„ Rygi do Berlina	163.50	163 50
w Paryżu	162.00	162.30
Żyto:		
Z Amsterdamu do Kolonii	145.75	145.75
„ Odessy do Berlina	149.00	151.50
„ Rygi do Berlina	146.25	146.25
„ Nowego Yorku do Berlina . . .	158.00	159 75

Jęczmień pastewny. **Wiedeń** 8/II, 10.50—11.70 *K.*; **Lwów** 6/II, 10.50—11 00 *K.*; **Tarnopol** 3/II, 9.00—9.20 *K.*

Jęczmień na krupy. **Kraków** 6/II, 11.00—11.50 *K.*

Kukurydza. **Kraków** 6/II, 00 00—11.50 *K.*; **Wiedeń** 8/II, stara 12.00—12.20 *K.*, nowa 10.50—10.70 *K.*, cinquantino 11.80—12.20 *K.*; **Lwów** 6/II, 11.00—11.40 *K.*; **Tarnopol** 8/II, stara 00.00—00.00 *K.*, nowa 00.00—00.00 *K*, **Peszt** 8/II, 11.40—11.70 *K.*, **Podwołoczyska** 3/I, nowa 00.00—00.00 *K*, stara 10 20—10.40 *K.* za 100 *kg.*

Hreczka. **Kraków** 5/II, 14 00—17.00 *K.*, **Lwów** 5/II, 14.00—14.40 *K.*, **Tarnopol** 3/II, 13.60—13.90 *K.*, **Podwołoczyska** 2/II, galic. 12.40—13.00 *K.*, rosyjska 11.80—12.60 *K.* za 100 *kg.*

Strączkowe, przemysłowe i okopowe.

Groch. **Kraków** 6/II, 17.00—24.00 *K.*, **Wiedeń** 6/II, galic. 17.50—24.00 *K.*. **Lwów** 6/II, 13.80—20.00 *K.*, **Tarnopol** 3/II, Victoria 15.00—15.50 *K.*, zwykły 10.00—12.00 *K.*, pastewny 9.60—10.00 *K.*, **Podwołoczyska** 2/II, galic. Victoria 15.50—17.00 *K.*, zwykły biały 12.00—14.80 *K.*,

rosyjski 11.50—13.00 *K*. **Bobik. Lwów** 6/II, 10.50—10.90 *K*., **Tarnopol** 3/II, 8.80—9.00 *K*. **Wyka. Podwołoczyska** 25/I, 10.40—10.90 *K*., **Lwów** 30/I, 9.00—9.80 *K*., **Tarnopol** 3/II, 9.00—9.20 *K*., **Kraków** 6/II, 12 50—13.50 *K*.

Fasola. Kraków 6/II, 14.00—21 00 *K*. **Tarnopol** 3/II, biała 14.00—14.30 *K*., **Wiedeń** 6/II, drobna 17.50—18.00 *K*, średnia 15.00—16.00 *K*., okrągła 17.00—18.00 *K*., długa i płaska 19.00—20.00 *K*., pstra 12.00—12 50 *K*.

Rzepak. Wiedeń 6/II, 25.00—26.00 *K*., **Praga** 6/II, 25.50—25 70 *K*., **Peszt** 6/II, 24 00—25.00 *K*., na sierpień 1900 r. 23.80—23.90 *K*, **Kraków** 6/II, 23.00—24.00 *K*., **Tarnopol** 3/II, 20.00—20.40 *K*., **Lwów** 6/II, 22.30—23.00 *K*., **Podwołoczyska** 6/II, 00.00—00.00 *K* za 100 *kg*.

Chmiel. Lwów 6/II, 130—180 *K*., **Wiedeń** 6/II, zatecki miejski 160—200 *K*., zatecki okoliczny 140—160 *K*., auscha czerwony 120—130 *K*., zielony 100—110 *K*., galicyjski 00—000 *K*., **Zatec** 6/II, 150—170 *K*. za 50 *kg* nowego chmielu. **Norymberga** 6/II, chmiel nowy 65—140 marek. Usposobienie stale mocne, chmiel lepszego gatunku poszukiwany.

Kartofle. Kraków 6/II, 5.00—5 50 *K*., **Wiedeń** 8/II, 6.00—6.40 *K*. **Podwołoczyska** 2/II, 2.20—2.50 *K*. za 100 *kg*.

Nasiona.

Koniczyna czerwona. Kraków 6/II, 00—000 *K*., **Lwów** 6/II, 120—155 *K*., **Tarnopol** 3/II, 120—130 *K*., **Podwołoczyska** 18/I, galic. 00—000 *K*., rosyjska 136—152 *K*., **Wiedeń** 6/II, najlepsza bez kanianki 160—170 *K*., austr. prow. 140—152 *K*., węgierska 140—152 *K*., **Peszt** 6/II, prima 136—147 *K*., średnia 126—134 *K*., **Wrocław** 5/II, wysoka prima 148—156, prima 136—146, średnia 116—132 marek za 100 *kg* Ruch ożywiony.

Koniczyna biała. Wieden 6/II, 86—135 *K*., Peszt 8/II, 00—00 *K*., **Lwów** 6/II, 90—120 *K*., **Tarnopol** 3/II, 80—90 *K*, **Wrocław** 5/II, wysoka prima 128—140, prima 101—120, średnia 40—90 marek za 100 *kg*.

Koniczyna szwedzka. Wiedeń 6/II, 144—160 *K*., **Lwów** 6/II, 90—160 *K*., **Wrocław** 6/II, bez kanianki 140—160, prima 110—136 marek za 100 *kg*.

Lucerna. Wiedeń 6/II, włoska bez kan. 115—120 *K*., francuska bez kan. 125—145 *K*.

Tymotka. Lwów 6/II, 40—60 *K*., **Tarnopol** 3/II, 34.00—37.60 *K*., **Kraków** 6/II, 30—40 *K*, **Wrocław** 5/II, 32—60 marek, wszystko za 100 *kg*.

Buraki pastewne. Wiedeń 6/II, oberndorfskie żółte 68—70 *K*., flaszowate 62—64 *K*., Mamuty 80—82 *K*. za 100 *kg*.

Produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 5/II, węgierskie prima 68—72 *K*., secunda 60—70, tertia 50—58 *K*., wyborowe 00—00 *K*., galicyjskie prima 70—74 *K*, secunda 62—69 *K*, tertia 52—60 *K*., wyborowe 00—00 *K*. za 100 *kg* żywej wagi.

Nierogacizna. Wiedeń 6/II, prima 90—94 *K*., średnie i stare 84—88 *K*., lekkie 78—82 *K*., a młode 66—84 *K*. **Peszt** 31/I, stare ciężkie 86—88 *K*., średnie 00—00 *K*., młode ciężkie 98—100 *K*., średnie 97—98 *K*, lekkie 96—97 *K* za 100 *kg*.

Masło. Wiedeń 6/II, najlepsze deserowe 2.40—2 60 *K*., wiejskie 2 20—2.40 *K*., zwykłe targowe 2.00—2.20 *K*., **Kraków** 6/II, targowe 2.00—2.30 *K*. za 1 *kg*. **Hamburg** 5/II, stołowe I klasy 196—208, II kl. 186—194, galicyjskie 164—178 marek za 100 *kg*. **Berlin** 5/II, dworskie i spółkowe prima 188, secunda 184, tertia 178, galicyjskie 156—160 marek za 100 *kg*.

Jaja. Wiedeń 6/II, prima 26½—27, secunda 28—28½ *K*., konserwowane w wapnie 29—30 sztuk za 2 *K*., usposobienie zwyżkowe; **Kraków** 6/II, 3.40—4.00 *K*. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń 8/II, okowita (75% lub wyżej) nieopodat. kontyngentowany 40.00—40.40 *K*., spirytus rektyfikowany (90% i wyżej) opod. kontyngentowany 113.50—114.50 *K*.; w drobiazgowej sprzedaży ceny o 1 do 2 *K*. wyższe; **Praga** 6/II, okowita kontyngent. 38.70 *K*., spirytus rafinowany 111.50 *K*., **Lwów** 6/II, loco Tarnopol gotowy 34.20—34.50, terminowy 33.50—34.50 *K*.; **Tarnopol** 3/II, gotowy 34.50—34.60 *K*., na zimowe miesiące 34.50—34.60 *K*.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Dr. Stefan Jentys.

OD ADMINISTRACYI.

Z rozpoczętym nowym rokiem prosimy usilnie o rychłe wyrównanie zaległej prenumeraty i nadsyłanie bieżącej.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem ogłasza niniejszem konkurs na napisanie w języku polskim książek do nauki w kraj. niższych szkołach rolniczych a mianowicie:

a) książki podającej wstępne wiadomości z nauk przyrodniczych;

b) książki do nauki rolnictwa (uprawa roli i roślin);

c) książki do nauki chowu bydła domowego.

Treść podręczników tych należy zastosować do obowiązującego w kraj. niższych szkołach rolniczych szczegółowego planu nauki.

Każde dziełko może obejmować 5 do 10 arkuszy druku.

Za najlepszą pracę w każdym z wymienionych trzech przedmiotów przyzna Wydział krajowy na podstawie orzeczenia umyślnej komisyi jedną nagrodę w kwocie 1000 koron.

Nagrodzone dziełko pozostaje własnością autora, który będzie jednak obowiązanym pracę tę w przeciągu pół roku od dnia przyznania nagrody ogłosić drukiem i dostarczyć ją Wydziałowi krajowemu bezpłatnie w 100 egzemplarzach, albo też oddać dziełko w nakład Wydziałowi krajowemu za wynagrodzeniem po 30 złr. od arkusza druku.

Rękopisy oznaczone godłem należy nadsyłać najpóźniej do 30 października 1900 r. do Wydziału krajowego we Lwowie z dołączeniem nazwiska autora w zamkniętej kopercie, oznaczonej tem samem godłem jak rękopis.

Z Wydziału krajowego.

We Lwowte dnia 29 stycznia 1900 r.

Grott.



Zarząd dóbr

MIKULICE

p. Przeworsk

sprzedaje do siewu

dopóki zapas starczy:

	Cena
Jęczmień Goldfoil	14 Kor.
Owies czeski Ligowo	14 „
Owies węgierski	13 „
Pszenica jara wąsatka	16½ Kor.

Wszystko za 100 *kg* bez worka loco stacya Przeworsk.

Powyższe gatunki odznaczają się plennością, ziarno tryerowane, z poręczeniem siły kiełkowania.

MAJĄTEK na Węgrzech komitat Zemlinzkomasowany z wybornemi łąkami około 400 mórg przestrzeni oddałbym **w dzierżawę administracyjną** pod korzystnemi warunkami.
Listy proszę adresować:
K. Berke w Karwodrzy
poczta Tuchów.

VITULOSAL

(prawna ochrona)

Dr. H. Weissenberg.

Jedyny wypróbowany środek

przeciwko zakaźnej biegunce cieląt.

(Pomór cieląt).

Stanowczo skuteczne, łatwe stosowanie!

Oddzielanie, dezynfekcya i t. p. zbyteczne.

Liczne, znakomite uznania.

Chemik B. Menge, Tichau O.-S.

Broszury darmo i opłatnie.

Główny skład: **C. Haubner,** Apteka pod Aniołem, 9—15
Wiedeń. I. Bognergasse 13.

OŚWIATA

MIESIĘCZNIK

poświęcony zagadnieniom wykształcenia, czytelnictwa i samouctwa
pod kierunkiem literackim **W. M. Kozłowskiego.**

Wychodzi 15 każdego miesiąca w objętości 1½—2 arkuszy. Przedpłata wynosi w Austryi rocznie 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 ct., kwartalnie 75 ct.

Adres Redakcyi: Szlak 35, w Krakowie.

Gwarantowane
pełnej krwi świnie wielkiej, białej angielskiej rasy

»YORKSHIRE«

ma do odstąpienia na nadchodzącą wiosnę należący do dóbr Žinkau **„Folwark Žitin“**, poczta Žinkau pod Nepomuk w Czechach

Wysyła się tylko wybrane potomstwo po **rodzicach importowanych i odznaczonych na wystawach najwyższemi nagrodami** i to w każdym wieku, począwszy od 10 tygodniowych po cenie 1 *K* 60 *h* za 1 *kg* żywej wagi, z dopłatą 3 *K* za szczepienie i 1 do 2 *K* na stajnię od sztuki.

Wszystkie pochodzące od nas świnie rozpłodowe są dzięki nadzwyczaj skutecznej metodzie szczepienia odporne na różę wąglikową.

Zamówienia uprasza się nadsyłać w języku czeskim lub niemieckim.

Fr. Černý, Dyrektor.

Ochronna marka:
Kotwica.

Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze, uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie;** po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego **powszechnie ulubionego środka domowego** należy zawsze żądać tylko **w butelkach oryginalnych** z naszą ochronną marką **„Kotwicą“** z apteki **Richtera** i z przezornością uznawać **tylko** butelki **z tą marką jako wyrób oryginalny.**

Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

Znakomite

dachówki

i

rurki drenowe

po **zniżonych cenach** ustanowionych przez Wys. Wydział Krajowy, poleca

Pierwsza Nowosądecka
Fabryka Dachówek i wyrobów keramicznych
T. KWICIŃSKIEGO
w Nowym Sączu.

St. Greka

rzędowo-grobelkowa

uprawa zbóż.

W zeszłej jesieni robiono **grobelkowcami** przeważnie w ziemiach wilgotnych, możliwie ciężkich i okazały się grobelkowce częściowo za słabe. Wzmocnione ostatecznie, mają obecnie następujące wagi i ceny: **Grobelkowiec** 7-iorzędowy 130 *kg*, cena 156 k., 9-torzędowy 190 *kg*, cena 228 k., 11-torzędowy 205 *kg*, cena 246 k. — Zadowolenie wszechstronne, zainteresowanie ogólne. — Chcąc szczupłe nasze zapasy umieścić w pierwszym rzędzie w kraju, prosimy o przyspieszenie zamówień na wiosnę.

Pługi, ekstyrpatory, brony, sieczkarnie bębenkowe, siewniki szerokorentne, perzownik, kultywatory St. Greka i t. d. na składzie.

Józef Bromowicz i Sp.

Kraków, Smoleńska, 23.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa Rolniczego krakowskiego. — W Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.